

DZIENNIK BERLIŃSKI

Adres Redakcji i Administracji:
BERLIN W. 35 Potsdamerstr. 61
Telefon: 21 4246

Pocztowe Konto czekowe: Berlin NW. 7 nr. 421

wychodzi codziennie
(prócz niedziel i świąt)

EKSPEDYCJA: „Naród“, Herne, Bahnhofstr. 76-78

Cena abonamentu na poczekie miesięcz. 2,21 rmk
Wysyłka pod opaską w Niemczech 2,75 mk. miesięcz.
Zamówienia u listonosza najpóźniej do
25-go każdego miesiąca
Obecnie obowiązujące cennik ogłoszeń nr. 4

Rok XLV

Sobota, dnia 11 marca 1939 r.

Nr. 59

Leopold Lis-Kula dwudziestodwuletni pułkownik

„Memu dzielnemu chłopcu — Józef Pilsudski“, taki napis widniał na biało-amarantowej szarfie wienca od Wodza Naczelnego, złożonego na trumnie bohatera młodzieńca Leopolda Lisa-Kuli, poległego pod Torczynem w dniu 7 marca 1919 r. Bo naprawdę dzielny to był chłopiec, który od czternastego roku życia ćwiczył się w żołnierce, zachęcając do tego rówieśników, organizował drużyny skautowe, a mając czternaście lat, wstąpił do oddziałów strzeleckich Józefa Pilsudskiego i pełnił funkcję zastępcy komendanta okręgu rzeszowskiego. Gdy wybuchła wojna światowa, Lis-Kula wstąpił do Legionów, jako dowódca plutonu. Miał osiemnaście lat (urodził się 11 listopada 1896 w Kosinie pod Rzeszowem), gdy został mianowany podporucznikiem a w parę miesięcy później porucznikiem. Gardząc śmiercią, odznaczył się pod Krzywopłotami, „prowadząc dzielnie do ataku swą kompanię na okopy rosyjskie pod silnym ogniem karabinów maszynowych...“

Nie mniej dzielnie walczył pod Łowczówkiem, a kompania wołyńska stanowił jeden ciąg wspaniałych i odważnych czynów młodego oficera. Sobieszycy, Jablonka, Kukle, Kamienucha, Kostuchnowka — że ograniczymy się jedynie do wymienienia nazw miejscowości, gdzie męstwo Lisa-Kuli zabłysło w całej pełni.

Ale nie tu był kres drogi dwudziestoletniego kapitana, gdy po zdaniu w międzyczasie matury powrócił do szeregów.

Znane są dzieje legionistów, gdy po odmowie złożenia przysięgi na wierność Austrii formacja ta przestała prawie że istnieć. Lis-Kula zwolniony z Legionów poszedł walczyć na front włoski. Wrócił z niego z jedenastoma ranami, zadanymi odłamkami pod Cordelazzo, aby wkrótce podążyć na wschód do pierwszego korpusu. Oparł się aż w Odesie. Zdolny organizator zbiera ludzi, tworzy oddziały, z którym pragnie przedostać się do Polski. Wzięty do niewoli przez Ukraińców, nie może doczekać się chwili oswobodzenia, a gdy ta wreszcie nadchodzi, śpieszy do kraju i wstępuje ponownie w szeregi armii. W stopniu majora bierze udział w walkach, jakie prowadził gen. Śmigły-Rydz na Wołyniu, bohatersko broni Zamościa, Żółkwi i Bełżca, dzielnie bije się z Ukraińcami, aż wreszcie w boju o Torczyn ginie z upływem krwi, trafiony pociskiem w tętnicę.

A gdzieś daleko, w Warszawie, Wódz Naczelnny w uznaniu wybitnych zdolności młodego wojska zatwierdza jego awans na podpułkownika.

W rok później, gdy rzeszowska ziemia przyjęła doczesne szczątki swego niepospolitego syna, rozkazem z dnia 22 maja 1920 r. nadano mu Krzyż Wirtuti Militari i stopień pułkownika.

„Ponad zwykłą miarę uzdolniony i wartościowy oficer, znakomity, niezwykłą intuicją bojową obdarzony dowódca, świetny instruktor, doskonale opanowujący ducha i formę wojskową, Bogaty, rycerski charakter, bezgranicznym zaufaniem i przywiązaniem cieszy się u wszystkich podkomend-

12-tu uczniów Polskiego Gimnazjum w Bytomiu zdało egzamin maturalny

OPOLE. — Jak się dowiadujemy z Bytomia, odbył się tam w Gimnazjum Polskim w dniach 7 i 8 bm. egzamin maturalny. Do egzaminu stanęło ogółem 12 abiturientów. Wszyscy zdali egzamin i otrzymują świadectwo dojrzałości. Poniżej podajemy nazwiska naszych nowych maturzystów:

- 1) Bryksy Józef z Siołkowic (Śląsk Opolski)
- 2) Czerwiński Stanisław z Duisburg (Nadrenia)
- 3) Gielnik Wojciech z Grudzie (Śląsk Opolski)
- 4) Jagło August z Bogucic (Śląsk Opolski)
- 5) Jeziolowicz Franciszek z Miran (Powiśle)
- 6) Krawczyk Franciszek z Bottrop (Westfalia)
- 7) Łazar Emil z Szychowic (Śląsk Opolski)
- 8) Pielok Józef z Kościelisk (Śląsk Opolski)
- 9) Sug Piotr z Wielkich Borek (Śląsk Opolski)
- 10) Tomasz Alfons z Kleszczyny (Pogranicze)
- 11) Witalla Alojzy z Zabrze (Śląsk Opolski)
- 12) Wrzeczono Hubert z Tarnowa (Śląsk Opolski)

Nowym maturzystom i ich rodzicom składamy serdeczne powinszowania. Radujemy się ich radością i w imieniu naszych Czytelników życzymy młodym Polakom, którzy zdobyli świadectwo dojrzałości, aby zaznali dużo pomyślności w dalszej drodze życia. Pamiętajcie zawsze, że należycie do szczupłej jeszcze garski młodej inteligencji Polactwa w Niemczech.

Odpowiedź ministra J. Becka na interpelację ks. Lubelskiego

WARSZAWA. — W środę w obecności członków rządu z premierem gen. Sławoj-Składkowskim na czele odbyło się plenarne posiedzenie Sejmu.

Na posiedzeniu tym została odczytana m. in. odpowiedź min. Becka na interpelację posła ks. dr. Józefa Lubelskiego. Odpowiedź ta została wyśtosowana jeszcze w końcu lutego br. Brzmi ona następująco:

„W odpowiedzi na interpelację posła ks. dr. Lubelskiego z dnia 23 stycznia rb. „w sprawie systematycznego tępienia Polakości w Niemczech i Gdańsku“ mam zaszczyt podać do wiadomości, co następuje:

Zasady porozumienia polsko-niemieckiego z 1934 r., regulujące stosunki między obu państwami, obejmują ispo facto również dziedzinę wzajemnego poszanowania obywateli narodów. Rządy polski i niemiecki dały temu wyraz przez jednoznacznie deklaracje z dnia 5 listopada 1937 r., w których każdy z rządów w ramach swej suwerenności określił swoją politykę do mniejszości niemieckiej względnie polskiej. Dzięki temu ujęciu sprawy mniejszość polska w Niemczech znalazła dostęp bezpośredni do Kancelarza Rzeszy, co nie mało przyczyniło się do podniesienia poczucia słuszności bronionego przez nią stanowiska.

Z drugiej jednak strony w obecnych czasach wielkich napięć zachodzą niestety liczne wypadki, w których czynniki lokalne odchylają się od zasadniczych linii, wytyczonych przez obydwa rządy. Rząd polski nie traci problemu mniejszości polskiej w Niemczech z oka i w najbliższym czasie przewiduje spotkanie przedstawicieli centralnych władz administracyjnych Rzeczypospolitej Polskiej i Rzeszy Niemieckiej, którzy w przyjaznej formie podejmą zbadanie tych spraw.

Jeżeli chodzi natomiast o wolne miasto Gdańsk, to prawa ludności polskiej na tym terytorium są w zasadzie zagwarantowane przez statut wolnego miasta, w szczególności ujęte w umowach polsko-gdańskich, nad których wykonaniem rząd polski czuwa. Komisarz generalny R. P. w Gdańsku w każdym poszczególnym wypadku, zasługującym na uwagę, interweniuje u władz gdańskich.

(—) Minister Beck“.

Nowy gmach ambasady brytyjskiej w Warszawie

LONDYN. — Minister Robót Publicznych sir Phillip Sason powiadomił Izbę Gmin, że zwrócił się o upoważnienie parlamentu na zakup placu w Warszawie pod budowę nowego gmachu ambasady brytyjskiej.

Zgon b. ministra Zawadzkiego

WARSZAWA. — Po długiej i ciężkiej chorobie zmarł ś. p. Władysław Zawadzki, b. minister Skarbu profesor Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie i Uniwersytetu Stefana Batoryego w Wilnie. Pogrzeb odbędzie się w Wilnie.

150 milionów franków kosztują Francję uchodźcy hiszpańscy

PARYŻ. — Komisja finansowa senatu francuskiego głowi się nad przedłożonym przez rząd wnioskiem w sprawie uruchomienia kredytu w wysokości 150 milionów franków, przeznaczonego na utrzymanie uchodźców hiszpańskich we Francji.

W dyskusji członkowie komisji wyrazili niezadowolnienie z powodu tego nowego wysokiego obciążenia finansowego skarbu państwa.

Sleepingi i wagony restauracyjne dla Żydów w Niemczech zamknięte

WIEN. — Na mocy obecnie wydanego rozporządzenia Żydom oświadczeń niemieckim oraz bezpaństwowym nie będzie wolno odjazd podróżować w Niemczech w wagonach sypialnych oraz korzystać z wagonów restauracyjnych zarówno w wozach Mitropy, jak i towarzystwa „Wagons Lits“.

35 osób zginęło w płomieniach

HALIFAX (Nowa Szkocja). — W katastrofie pożaru hotelu „Rucen“ zginęło, według ostatnich danych, 35 osób. Poszukiwanina zwłok ofiar katastrofy są bardzo utrudnione z powodu silnego mrozu i warstwy lodu pokrywającej zgłiszczą grubą warstwą, którą strażacy muszą ostrożnie usuwać.

Zamach terrorystyczny podczas meczu piłki nożnej

JEROZOLIMA. — Aduan Naszaszibu, jeden z delegatów umiarkowanej partii arabskiej na konferencję palestyńską, zmarł na skutek ran odniesionych w sobotę. Aduan Naszaszibu został napadnięty w czasie, gdy jako widz asystował na meczu piłki nożnej.

Splonął szpital w Kanadzie

MONTREAL. — Pod Montrealem splonął szpital „De la Providence“, będący własnością zakonnice. Mimo, że ogień serżył się z ogromną szybkością, nikt z pacjentów nie ucierpiał, wszystkich czas wyprowadzono i przewieziono do innych szpitali. Straty wynoszą około 100 000 dolarów.

Wobec tego, że wypadek ten jest jednym z pięciu, w których budynki, należące do organizacji kościelnych, splonąły i to w przeciągu ledwie dwu tygodni, sprawą zajęła się policja, która przypuszcza, że ma się tu do czynienia z podpalaczami.

BALON NIEMIECKI, który w niedzielę po południu wystartował w Nadrenii z załogą, składającą się z kobiety i trzech mężczyzn, został przez burzę zapędzony nad morze i wleczony 16 km. po spiętrzonych falach. Wycieczoną załogę, której groziła niechybna śmierć, uratowały nadbrzeżne statki ratownicze.

nych. Świełtana postać, promieniąca siłą charakteru, znacząca duszy i bogactwem talentów...“

Taka opinię wydali o nim przełożeni i zdaje mi się, że słowa te najlepiej charakteryzują postać Lisa-Kuli. Dwudziestodwuletni pułkownik umiał żyć, walczyć i ginąć za Polskę, pozostanie widomym symbolem żołnierza polskiego. Z. K.

Zgon Mirona Cristea, premiera i patriarchy Rumunii

Dnia 6 marca zmarł w Cannes Jego Świątobliwość patriarcha dr. Miron Cristea. Imię jego pozostanie na zawsze związane z historią zjednoczenia i późniejszego rozwoju Rumunii. Ze śmiercią jego schodzi do grobu jedna z czołowych postaci życia narodowego i państwowego Rumunii.

Sp. Miron Cristea urodził się w 1868 r. w góralskiej wiosce Toplița w Siedmiogrodzie, jako syn ubogiej rodziny włościańskiej. Studia swe kończył na wydziale filozofii w Budapeszcie i po otrzymaniu święceń kapłańskich poświęca się pracy społecznej, politycznej i publicystyce.

W r. 1881, który można nazwać przełomowym dla Rumunii z powodu proklamowania w tym roku królestwa Rumunii, młody duchowny Miron Cristea wysuwa się na czoło przewodców mniejszości rumuńskiej, żyjącej w granicach Austro-Węgier. Z lamów założonego przez siebie dziennika „Telegraful Roman”, wychodzącego w Sibiu w Siedmiogrodzie, Miron Cristea głosi hasło zjednoczenia duchowego i politycznego wszystkich Rumunów. Dziennik prowadzony przez trzy lata przez Mirona Cristea, zdobywa sobie szeroką popularność a swemu redaktorowi naczelnemu zapewnia autorytet jako ideowemu przewodcy nacjonalizmu rumuńskiego.

Zarliwy patriota przy każdej okazji przedstawia dążenia narodowe Rumunów i nawiązuje poufny kontakt z żyjącym plany liberalnych reform arcyksięciem Franciszkiem Ferdynandem (zamordowanym w 1914 r. w Sarajewie). Wybrany w r. 1909 arcybiskupem prawosławnym Caransebesz Miron Cristea przyjęty zostaje na audiencję przez cesarza Franciszka Józefa, którego również informuje o postulatach narodowych mniejszości rumuńskiej. Po objęciu swego urzędu arcybiskup Miron Cristea poświęcił się działalności społecznej i kościelnej. Stając twardo na gruncie zasad wolnościowych Rumunii, arcybiskup Cristea nie dopuszcza do nadmiernego zaostżenia stosunków węgiersko-rumuńskich, zdając sobie sprawę, że bez względu na rozwój wypadków, obydwa narody będą musiały współżyć ze sobą.

Po zakończeniu wojny światowej, gdy zjednoczenie Rumunii stało się faktem, synod bukareszteński wybrał Mirona Cristea patriarchą rumuńskiego kościoła prawosławnego. Swe przodujące stanowisko wśród kościołów prawosławnych, cerkiew rumuńska zawdzięcza wielkiemu dziełu patriarchy Mirona, jakim było zjednoczenie czterech dzielnicowych cerkwi rumuńskich w jeden kościół narodowy.

Po zgonie króla Ferdynanda metropolita Miron Cristea wybrany zostaje regentem i godność tę piastuje aż do r. 1930, to jest do chwili powrotu na tron króla Karola II.

Patriarcha Miron Cristea brał żywy i czynny udział w prowadzonym przez króla Karola II dziele przebudowy ustroju i zjednoczenia narodowego Rumunii. Wysoki autorytet i popularność, jakimi cieszył się w społeczeństwie rumuńskim, spowodowały że król Karol II powołał go z początkiem 1938 r. w trudnej sytuacji wewnętrzno-politycznej na stanowisko prezesa rady ministrów. Obowiązki swe premier Cristea spełniał aż do połowy stycznia 1939 r., kiedy to choroba zmusiła go do złożenia swego urzędu w ręce p. Calinescu, jednego z najbliższych współpracowników króla.

Z końcem lutego patriarcha Miron Cristea udał się do Cannes, gdzie 6-go marca zakończył w 71 roku życia swój zasłużony żywot.

W stosunku do Polski patriarcha Miron Cristea okazywał zawsze żywe i szczerze uczucia przyjaźni. Zaprzyjawniony z czasów swych studiów z kilkoma przedstawicielami młodzieży polskiej, pozostał wierny tej przyjaźni do końca swego życia. W czasie swego pobytu w maju 1938 r. w Polsce, patriarcha rumuński nie szczędził swego uznania dla wysiłku konsolidacyjnego Polski. Zapytany o swe wrażenia z pobytu w Polsce, po powrocie do kraju przez jednego z dziennikarzy rumuńskich, patriarcha Miron Cristea odpo-

Przed koronacją Piusa XII

Delegaci rządów i narodów

Specjalny ambasador Prezydenta RP. WARSZAWA. — Z polecenia Prezydenta Rzplitej Polskiej podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Jan Szembek będzie reprezentował Prezydenta R. P. Ignacego Mościckiego w charakterze ambasadora nadzwyczajnego na uroczystościach koronacyjnych Jego Świątobliwości Papieża Piusa XII.

Skład delegacji francuskiej

PARYŻ. — Do Miasta Watykańskiego udaje się oficjalna delegacja francuska, której ostateczny skład ustalono na konferencji prezydenta Republiki z premierem Daladier i wicepremierem Chautemps. Delegacji przewodniczyć będzie minister emerytury p. Champetier de Ribes w charakterze ambasadora nadzwyczajnego.

Irlandię reprezentuje premier de Valera

DUBLIN. — Irlandzki premier de Valera wyjechał we wtorek z Dublinu, udając się przez Londyn do Rzymu na uroczystości koronacyjne Piusa XII.

Premierowi towarzyszy minister spraw zagranicznych Walsh.

W zastępstwie ministra Csaky jedzie b. minister Sommsich

BUDAPESZT. — Z powodu choroby nerek węgierski minister spraw zagranicznych Węgier Csaky nie wyjedzie do Rzymu. Delegacji węgierskiej na uroczystości koronacji Papie-

za Piusa XII przewodniczyć będzie b. minister hr. Sommsich, pierwszy poseł węgierski przy Watykanie.

Litwa wysłała dwie delegacje

KOWNO. — Jako delegat rządu litewskiego na koronację Piusa XII udaje się do Rzymu minister spraw zagranicznych Urbyszys. Również duchowieństwo litewskie wysyła na uroczystości koronacyjne delegację biskupów.

W zastępstwie prezydenta Roosevelta płynie minister Kennedy

WASZYNGTON. — Na koronację Ojca św. Piusa XII prezydenta Roosevelta reprezentować będzie ambasador Stanów Zjednoczonych w Londynie Kennedy.

RZYM. — Zbliżająca się koronacja Piusa XII budzi ogólne zainteresowanie społeczeństwa katolickiego. Do mistrza dworu papieskiego msgr. Sant'Elia wpłynęło już około 150.000 próśb o bilety wejścia. Natomiast drukarnie watykańskie przygotowują tylko 45 tys. kart wstępu. Ponieważ sama uroczystość koronacji Piusa XII przez kardynała dziekana odbyć się ma w zewnętrznej loggi świątyni, przeto ceremonii będą mogli przyglądać się setki tysięcy osób, zgromadzonych na Placu św. Piotra. Po koronacji Papież udzieli błogosławieństwa „Urbi et Orbi”. Dzienniki przewidują, że do koronacji użyta będzie tiara, którą me-diolańczycy ofiarowali Piusowi XI.

W 20-lecie śmierci pułkown. Lisa-Kuli

Oddano hołd bohaterowi legionów

W 20 rocznicę śmierci bohaterskiego żołnierza Legionów Józefa Piłsudskiego, młodocianego bohatera walk o niepodległość pik. Lisa-Kuli, odbył się w Warszawie uroczysty obchód zorganizowany przez komitet, na czele którego stanął gen. broni Kazimierz Sos-

kowski, a protektorat objął Marszałek Edward Śmigły-Rydz.

Program uroczystości wypełniły: Nabożeństwo w kościele garnizonowym, odprawione o godz. 10 rano oraz o godz. 15 wielka akademicka ku czci pik. Lisa-Kuli w Teatrze Polskim.

Wykonanie zobowiązań W. Brytanii wobec Francji w razie wojny

LONDYN. — Na posiedzeniu Izby Gmin minister Hore Belisha uzasadniając preliminarz budżetowy ministerstwa obrony złożył oświadczenie w sprawie armii ekspedycyjnej angielskiej na kontynencie europejskim na wypadek wojny.

Armia ekspedycyjna liczyć będzie 13 dywizji piechoty (4 aktywne, 9 terytorialnych), 3 dywizje armii terytorialnej, 3 dywizje pancerne (2 aktywne, 1 terytorialna), oraz 2 brygady czołgów armii terytorialnej z przydzielonymi formacjami wojsk specjalnych. Ogólna siła armii ekspedycyjnej wynosić będzie ponad 19 dywizji. Armia ta na wypadek wojny wyruszy z Anglii etapami z góry ustalonymi.

Nawiązując do zobowiązań wobec Francji, minister Hore Belisha przypomniał deklarację premiera Chamberlaina, która nie pozostawiła żadnej wątpliwości co do pozycji Wielkiej Brytanii w pewnych okolicznościach. „Deklaracja premiera w sprawie solidarności interesów brytyjskich z Francją — mówił minister — ma większe znaczenie, niż jakiegokolwiek poprzednie oświadczenia. Deklaracja ta nakazuje nam rozważyć i przygotować sprawę zastosowania wojsk polskich na wypadek pewnych ewentualności. Prowadzone między Wielką Brytanią i Francją rozmowy nie zobowiązały nas jeszcze pod tym względem, ale winniśmy być przygotowani

wiedzial: „Połowę mego serca zostawiłem w Polsce”.

Obecnie, gdy naród rumuński zagrożony jest w żalobie po stracie wielkiego syna, Polska bierze w tej żalobie żywy udział. Pamięć o nim nie przemienie, albowiem Miron Cristea był jednym z tych, którzy tworzą historię!

Dzień 19 marca

Komunikat Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marsz. Piłsudskiego

WARSZAWA. — Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego podaje do wiadomości:

Zbliża się data 19 marca, związana w pamięci i sercach naszych z imieniem największego z Polaków.

Stąd waga tego dnia, w którym: „... z pokolenia na pokolenie każdorazowy Prezydent Rzeczypospolitej co roku w dniu imienin Józefa Piłsudskiego przypomina Narodowi Jego trudy, Jego intencje i wytyczne, zawarte w Jego przebogatej spuściznie...”

W dniu tym nasze myśli i uczucia, skierowane ku postaci Józefa Piłsudskiego, ożywić musi to, co było treścią Jego umiłowań, osiągnięć i wskazań.

Oficjalną stronę obchodu stanowić będzie:

1. Przemówienie Prezydenta Rzeczypospolitej w dniu 19 marca o godz. 19^{ej} w obecności Rządu ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego. Przemówienie to będzie transmitowane przez wszystkie rozgłoszenie Polskiego Radia.

2. Nabożeństwa w świątyniach z inicjatywą lokalną.

3. Uroczyste zebrania, zwoływane przez poszczególne organizacje zasadniczo we własnych świątyniach, celem wysłuchania przemówienia Prezydenta oraz poświęcone wspomnieniu o Wielkim Marszałku (Najwłaściwiej cytaty z „Pism, mów i rozkazów Marszałka”).

4. W Warszawie — w Belwederze, w Krakowie — na Wawelu, w Wilnie — na Rossie oraz wszędzie tam, gdzie znajdują się miejsca, związane z Jego osobą, oddany zostanie hołd przez składanie wiązanek kwieciami, lub zieleni.

LONDYN. — W dyskusji po przemówieniu ministra wojny Hore Belisha zabrał m. in. głos b. minister wojny i pierwszy lord admiralacji Duff Cooper, który wystąpił z inicjatywą utworzenia w Wielkiej Brytanii legii cudzoziemskiej, składającej się z uchodźców.

Rozbudowa wojennej floty angielskiej

LONDYN. — „Manchester Guardian” donosi, że w przeciągu 4 miesięcy zakończona zostanie budowa 30 nowych jednostek floty angielskiej. W liczbie tej znajduje się: 1 pancernik, 1 lotniskowiec, 2 ciężkie krążowniki, 2 lekkie krążowniki oraz szereg kontrtorpedowców i mniejszych jednostek.

Co do programu morskiego na rok bieżący admiralacja kładzie specjalny nacisk na jaknajszybsze rozpoczęcie budowy 20 szybkich okrętów konwojujących, których zadaniem będzie ochrona satek handlowych.

Kto zostanie prezydentem Francji?

Zbliża się termin wyborów

PARYŻ. — Ze strony oficjalnej potwierdzono, iż zgromadzenie narodowe, które wybierze nowego prezydenta Republiki Francuskiej, odbędzie się wedle wszelkiego prawdopodobieństwa dnia 5 kwietnia.

W kolach parlamentarnych rozpoczęła się już wymiana zdań co do ewentualnych kandydatów na prezydenta. Z pośród wszystkich wymienianych nazwisk jedna tylko kandydatura może uchodzić za oficjalną — b. prezesa Izby Deputowanych Ferdynanda Buisson, który dał wyraźnie do pozostania, że zgodziłby się na wysunięcie swej kandydatury. Uchodząca przez dłuższy czas za najpoważniejszą kandydaturą obecnego prezesa Izby Deputowanych i prezesa stronnictwa radykalnego Herriota nie jest obecnie dyskutowana wobec kilkakrotnych i kategorycznych oświadczeń p. Herriota, że kandydować nie zamierza. Tak samo cieszący się dużym autorytetem w kolach politycznych prezes Senatu Jeanneney oświadczył kilkakrotnie, że nie będzie kandydował.

Ponadto w kolach parlamentarnych lansowane są nazwiska: wiceprezesa Senatu Roy, prezesa komisji spraw zagranicznych Senatu Berenger, senatora Berard, senatora Justyna Gerard, ministra rolnictwa Queuille, oraz ministra marynarki i ministra skarbu, deputowanego Korsyki Pietri.

Pewne koła parlamentarne pragnęłyby skłonić premiera Daladiera do wysunięcia własnej kandydatury na stanowisko prezydenta republiki. W tych kolach panuje przekonanie, że gdyby Daladier wysunął kandydaturę, mógłby liczyć na wybór dużą większością głosów. Jednak w łonie partii radykalnej istnieje dość poważna tendencja sprzeciwiająca się przejściu premiera Daladiera ze stanowiska szefa rządu na stanowisko prezydenta republiki. Koła radykalne uważają, że Daladier jest nie do zastąpienia jako szef rządu i dlatego chętnie zgodziłby się, by prezydent Lebrun ponownie kandydował, co uważane byłoby za gwarancję dalszej harmonijnej współpracy między szefem państwa a szefem rządu, jaka się zarysowała w ciągu ostatniego roku.

Koronacja Papieża

Wzór daje papieżowi pełnię władzy, wobec czego koronacja jest ceremonią bardzo starożytną, bo już św. Sylwester miał być koronowany w r. 314. Św. Leon III pierwszy koronował się w bazylice watykańskiej w r. 795. Św. Mikołaj dokonał tego aktu w kościele św. Jana Laterańskiego w r. 858. Następnie koronowali się już w Watykanie.

W samym Watykanie nie ma stałego miejsca, w którym miałby się odbyć przepisowo obrzęd koronacyjny. Dużo zwyczajów czysto reprezentacyjnych, jak objęcie przez nowego papieża bazyliki laterańskiej i uroczysty pochód w tym celu z wielkim nakładem przepychu i ceremonii z Kwirynału do Lateranu, wyszło z użycia po zajęciu Rzymu przez Piemontczyków. W r. 1878 Leon XIII i następnicy po nim papież koronowali się w kaplicy sykstyńskiej.

Uroczystość rozpoczynała się w sali książęcej. Stamtąd szedł wspaniały pochód z papieżem, ubranym w szaty pontyfikalne, niesionym na siedzącej gestatorii, przez Scala Regia do bazyliki i tam na tronie papież przyjmował homagium od duchowieństwa bazyliki. W drodze mistrz ceremonii zapala zwitek lnu, zatknięty na srebrnej łasce, mówiąc: „Pater Sancte, sic transit gloria mundi” („Ojcze św., tak przemija chwala świata”). Ta ceremonia powtarza się trzy razy. W kopule trębacz gwardii papieskiej wykonują grzmącą fanfara, chór papieski śpiewa cantatę Palestrini, a zebrani krzyczą „Evviva Papa Re”, tak jak to tylko Włosi krzyczą po rufaj, biją oklaski i powiewają chustkami.

Przed ołtarzem konfesji papież odprawia uroczystą mszę św., podczas której lekcja i ewangelia śpiewane są po łacinie i po grecku na znak jedności kościołów. Już od Leona XIII koronacja odbywa się przy konfesji. Przy odpowiednich modłach kardynał biskup Ostii, co jest przywilejem tego urzędu, zdejmując z głowy papieża, siedzącego na tronie, mitrę i wkłada tiarę, mówiąc: „Przyjmij tiarę, ozdobioną trzema koronami, ażebyś wiedział, że Ty jesteś ojcem książąt i królów, rządcą świata i zastępcą Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa, któremu część i chwala na wieki wieków. Amen.”

Po tych ceremoniach papież bywał odnoszony do apartamentów przy akłamacji wiernych.

Bardzo możliwe, że wznowiony zostanie stary zwyczaj koronowania na balkonie przed bazyliką św. Piotra, a wtedy papież da powtórnie uroczystą benedykcję zgromadzonemu przed kościołem ludowi. Potem zostanie przeniesiony, jak dawniej, przez salę królewską i książęcą do sali dei paramenti i tam zostanie rozebrany z szat pontyfikalnych, a kardynał dziekan wypowie krótkie przemówienie, stosowane do okoliczności.

To kończy ceremonie.

Ks. dr. M. Sz.

Nowe krwawe walki w Madrycie

ST. JEAN DE LUZ. — Rada Obrony Narodowej w Madrycie podała przez radio, że powstanie komunistyczne zostało stłumione na całym obszarze, podlegającym władzy Rady. Ostatnim oddziałem komunistów, którzy nadal stawiają opór, zostawiono 3-godzinny termin na opuszczenie zajmowanych stanowisk.

Sprzeczne informacje

BURGOS. — Wobec prawdopodobieństwa zajęcia wkrótce Madrytu przez wojska gen. Franco, rząd narodowy stoi wobec trzech ważnych zagadnień: wojskowego, aprowizacji i zapewnienia bezpieczeństwa.

Zagadnienie wojskowe ze względu na przynajmniej przewagę wojsk narodowych jest łatwe do rozwiązania.

Co się tyczy aprowizacji Madrytu, już obecnie w pobliżu stolicy znajdują się pociągi i składy, wypełnione żywnością. Zaopatrzenie stolicy w żywność jest zapewnione na przeciąg 8 dni.

Ostatnie wydarzenia wysunęły jednak poważne zagadnienie zapewnienia bezpieczeństwa. Już obecnie kadry przyszłej policji madryckiej zostały wzmocnione przez robotników. Madryt ma być podzielony na okręgi, na których czele będą stali oficerowie, podlegający szefowi służby bezpieczeństwa. Zachodzi obawa, że w chwili zajmowania miasta może dojść do ekscesów, jeżeli policja nie będzie mogła interweniować szybko i jednocześnie we wszystkich zagrożonych punktach.

Rozważanie tych trzech zagadnień wpływa na opóźnienie działań wojennych przeciw stolicy Hiszpanii.

Na całym froncie madryckim panuje spokój. Cała uwaga jest skoncentrowana na wydarzeniach w samym mieście. Informacje, wydostające się z obleżonego miasta, są chaotyczne. Jedno nie ulega wątpliwości, iż Rada Obrony Narodowej i gen. Miaja postanowili likwidować całkowicie komunistów. Według jednych wiadomości operacje wojskowe doprowadziły już do kapitulacji oddziałów komunistycznych, według innych informacji sytuacja nie została jeszcze całkowicie wyjaśniona. Na przedmieściach Madrytu rzekomo istnieją jeszcze komunistyczne ośrodki oporu. Jednym z ośrodków oporu komunistów jest również hipodrom.

Walki uliczne z użyciem artylerii

BILBAO. — Według najświeższych wiadomości doszło w Madrycie do nowych krwawych walk ulicznych. Komuniści się nie poddali, lecz w zwartych szeregach opuszczają wojska czerwone Madryt i ciągną w stronę Walencji. W Madrycie samym obraz zmienia się z godziny na godzinę. Pozycje, które się znajdowały poprzednio w rękach komunistów, przechodzą w ręce wojsk Obrony Narodowej i na odmiann. Walki rozpoczęły się z użyciem artylerii. Pociski artyleryjne czynią wielkie spustoszenie w mieście. Komuniści usiłowali zawładnąć Bankiem Hiszpańskim, lecz zostali odparci.

Pożar w kaplicy Sykstyńskiej podczas conclave

CITTA DEL VATICANO. — Dopiero obecnie wyszło najaw, że w czasie conclave, gdy przystąpiono do palenia kartek wyborczych trzeciego głosowania, podczas którego wybrany został Pius XII, zajęła się świeża farba, która pomalowany był piec oraz przewody kominowe kaplicy Sykstyńskiej. Zaalarmowano straż pożarną, która w krótkim czasie ugasiła ogień.

Ponieważ nowoobрани Papież nie przywdział jeszcze białej sutanny oraz szat pontyfikalnych, strażacy, widząc jedynego nieopuszczony baldachim nad miejscem kardynała Paccellego, domyśliłi się, że został wybrany Papieżem i pierwsi zawiadomili o tym osoby przebywające w obrębie conclave.

Socjaliści odrzucili ofertę komunistów

w sprawie wspólnej akcji wyborczej

BRUKSELA. — Władze belgijskiej partii socjalistycznej odrzuciły propozycję partii komunistycznej w sprawie wspólnej listy wyborczej. Socjaliści postanowili wysunąć jako czołowego kandydata b. premiera Spaaka. Hasła wyborcze socjalistów obejmują m. in. żądanie utrzymania całości Belgii.

Degrell nie może znaleźć kandydatów...

BRUKSELA. — W Belgii rozpoczęła się kampania wyborcza. Poszczególne par-

tie układają gorączkowo listy kandydatów, które muszą być złożone najpóźniej do dnia 12 marca urzędem. Jednocześnie opracowywane są programy, z którymi poszczególne partie pójdą do wyborów.

Podpada ogólnie rozpadanie się partii reksistów Degrella, głoszącej program faszystowski. Dotychczasowi posłowie prawie wszyscy złożyli dymisję i nie chcą więcej ubiegać się o mandaty. Degrelle, jak donoszą z kół poinformowanych nie może znaleźć posłów. Mimo to Degrelle zapowiada, że będzie prowadził kampanię wyborczą sam.

Włoch minister rolnictwa bawi w Niemczech

MONACHIUM. — Włoch minister rolnictwa Rossoni przybył do Monachium na zaproszenie min. wyżywienia Rzeszy Darre. Pobyt potrwa kilka dni. Min. Rossoniemu towarzyszy podsekretarz stanu w min. rolnictwa Tassinari.

Podczas wizyty w Niemczech min. Rossoni zwiedzi wzorowe gospodarstwa i zakłady przetwórcze w Bawarii oraz odbędzie szereg rozmów w sprawie rozszerzenia wymiany doświadczeń i zacieśnienia współpracy gospodarczej w zakresie rolnictwa pomiędzy Rzeszą i Włochami.

Rokowania handlowe francusko-niemieckie

PARYŻ. — Jeden z czołowych rzeczoznawców spraw handlu zagranicznego przy rządzie francuskim Herve Alphand wyjechał z Paryża do Berlina. Wizyta Alphanda w stolicy Rzeszy da sposobność do rozmów na temat rozszerzenia obrotów handlowych francusko-niemieckich. Alphand zajmuje kierownicze stanowisko w wydziale handlu zagranicznego min. handlu.

Na rozkaz Moskwy

BILBAO. — Rozgłoszła madrycka rada komunikat Rady Obrony Narodowej, według którego znaleziono w madryckich jacejkach komunistycznych dokumenty, wskazujące na sposób niewłaściwy, że komuniści stali wyłącznie pod rozkazami Moskwy i stamtąd otrzymywali wskazówki. Z dokumentów tych wynika, iż Moskwa wydała rozkaz bezwarunkowego dalszego prowadzenia wojny, aby stworzyć okazję do wojny światowej. Komuniści mieli bronić w Hiszpanii nie interesów swego kraju, lecz kominternu. Negrin i del Vayo byli w żołądź Moskwy i przedłużenie wojny nastąpiło również na życzenie Moskwy.

Bunt 2 pułków mandżurskich

SZANGHAJ. — Komunikat chiński donosi, że w środkowej części prowincji Hubei trwają zacięte walki. Szczególnie krwawa bitwa miała miejsce pod Tsing-Szang. Chińczycy powstrzymali natarcie japońskie wzdłuż szosy wiodącej z Hankau do Uczang, a nawet przeszli na tym odcinku do kontrofensywy. W rezultacie linia frontu przebiega obecnie w odległości 45 klm. od Junczeung. Krwawe walki rozegrały się pod Jodziakau i Hamoadze, gdzie według doniesień komunikatu chińskiego, Japończycy ponieśli znaczne straty. Podczas walk pod Tsigan w prowincji Hubei dwa pułki wojsk mandżurskich zbuntowały się i przeszły na stronę chińską.

Około 30 samolotów japońskich w szyku bojowym zaatakowało Yenan w prowincji Szensi, bombardując chińskie obiekty wojskowe, m. in. szkołę kadetów.

Eskadra złożona z 20 samolotów bombardowała miasto Ningsia, stolicę prowincji Ningsia.

GUSTAW MORCINEK

BYLI DWAJ BRACIA

POWIEŚĆ

nagrodzona na konkursie „Przewodnika Katolickiego”

4)

— No, siadajcie, Liszoku, obok nas — zachęcał go Krzystek — siadajcie, a paniczko, jeszcze jeden łydek piwa!

Liszok skwapliwie skorzystał z zaproszenia. Lubiano go wszędzie, bo to był człowiek stateczny i mądry, co z niejednego pieca chleb jadał, umiający po łacinie śpiewać i mówić, bywałc jakich mało. Od dziecka prawie wyrósł przy kościele, sprawując w nim przeróżne posługi, a przede wszystkim spełniał z niepoślednią godnością urząd kościelny. A że był nad podziw biegły w śpiewaniu pieśni kościelnych, i głos miał donośny, aczkolwiek niebardzo melodyjny, chadzał corocznie na odpusty do Frydku, do Pszowa, ba, nawet i do Katowii Ze-

brzydowskiej, a raz nawet dotarł do Częstochowy. Szedł zwykle na przodzie, podpierając się grubym krzyżakiem, i zawodził szeroko i wysoko wiec pieśni, a reszta pobożnych szła za nim, jakby za swym przewodnikiem, wtórując mu swymi nabożnymi głosami. Marzył jeszcze o tym, żeby też Pónbózek dał mu dożyć tej radości, aby kiedy powędrować do ziem świętych.

Oprócz swej mądrości posiadał jeszcze niebyłajaki honor. Nie wdawał się z bylekim w pogawki puste, jedynie ze stateczniejszymi osobami siadał do jednego stołu, zwłaszcza wtedy, gdy się spodziewał łydlika piwa, lub nawet coś ostrzejszego. Bo i wódka nie gardził, mawiając, że to wszystko z Boskiego daru i że nie godzi się takich rzeczy wypierać, trzeba tylko „z miarunkiem” ich używać. Gdy go czasem ksiądz proboszcz gromił, że załatuje gorzalka, jakby sama palarnia, wtedy on jeno głową kiwał i sumitował się, tłumaczył proboszczowi, że Pónbózek mu już tam przebaczył taki grzech, bo inaczej nie mógłby ładnie śpiewać, gdy w gardle zasycha, a przecież sam ksiądz proboszcz zwykł mawiać, że

podwójnie się modli ten, kto śpiewa. Wtedy ksiądz proboszcz machał dłonią i odchodził.

Honorny był więc nad podziw i wiele świątobliwy. Nazywał siebie „duchowną osobą”, tłumaczył, że mu się słusznie ten tytuł należy, kiedy przecież przez całe życie tylko z księżmi przebywa i rozmawia, i do mszy ubiera, i po łacinie umie jak mało który. Uroczystą przemowę na chrześniach czy też na weselu zaczynał zawsze od sakramentalnego zwrotu: „Moi złoci ludeczku!... My, duchowne osoby...” I w trakcie zwykłej rozmowy powoływał się na swą przynależność do owych duchownych osób, przez co jego słowa nabierały większej godności i poważania wśród słuchaczy.

Usiadł teraz za stołem, zapykał fajkę, a widząc zaszępienie twarzy, zadrżał się:

— Na, cóż tak wszyscy siedzicie markotni jak na pogrzebie? Czemu nie nie mówicie?

Wtedy Hanka westchnęła ciężko. Janek jeszcze mocniej się zachmurzył, a Krzystek splunął ze złością i jał os-

powiadać pokrótce ich zmartwienie.

Wszystko opowiedział dokumentnie. Liszok milczał. Od czasu do czasu westchnął jeno, splunął przez zęby, pokiwał głową i dalej słuchał. A gdy Krzystek skończył, odłożył fajkę i rzekł powoli:

— Teraz, ludeczku złoci, ja wam cosikę powiem...

— Powiedzcie, powiedzcie! — przymilała się Hanka, rada, że Liszok będzie po ich stronie i że Jankowi głowę zmyje należycie i nakłoni go do wycofania skargi.

— Tak, tak na świecie, ludeczku złoci — rozpoczął Liszok z namaszczeniem — my, duchowne osoby, my to dobrze wiemy. A co wiemy, to wam opowiem...

Popił mocno piwa, otarł głowę dłonią i zaczął:

— Tóż to było tak, moi złoci ludeczku. Co wam tu powiem, to żadne cygaństwo, jeno święte słowa, co mi pewna święta osoba, idąca piechą ze Rzymu, opowiadała na odpuscie frydeckim. Tóż to było tak, moi złoci ludeczku...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Kalendarz zebrań Zw. Polaków w Niemczech Dzielnicy II

Dnia 12-go marca.

Zw. Polaków w Niemczech Oddz. Ober-schöneweide: Zebranie odbędzie się o godz. 15.30 w salce parafialnej przy Rödernstr. 2.

Dnia 13-go marca.

Związek Polaków w Niemczech Oddz. Schöneberg: Zebranie odbędzie się o godz. 20-tej w lokalu przy Habs-burgestr. 1. Wyświetlanie przezro-czy.

Wszystkich członków uprasza się o liczne przybycie.

Dnia 18-go marca.

Związek Polaków w Niemczech Oddz. Połudn. Wschód: Zebranie odbę-dzie się o godz. 20.30 w lokalu przy Muskauerstr. 9.

Kalendarz ze rań towarzystw polskich

Dnia 11-go marca.

Tow. Szkolne „Oświata“ filia V w Mo-abicie: Walne zebranie odbędzie się o godz. 20-tej w ochronce, przy Alt Moabit 73.

Polskie Zjedn. Pracy Oddział Berlin. Zebranie odbędzie się o godz. 20.30 w Domu Polskim, przy Dresdener-strasse 52.

Uprasza się wszystkich członków o punktualne przybycie.

Tow. Szkolne „Oświata“ filia VII. — Ze-branie walne odbędzie się o godz. 20-tej w ochronce przy Thomasstr. 28 — Uprasza się o przybycie wszyst-kich członków.

Dnia 12-go marca

Polskie Zjednoczenie Pracy - Oddz. Piritz Zebranie odbędzie się o godzinie 12-iej przy Kleine Wollweberstr. 11. Oma-wiane będą ważne sprawy, dlatego uprasza się o przybycie wszystkich członków.

Dnia 15 marca

Tow. Szkolne „Oświata“ filia II. — Ze-branie odbędzie się o godz. 20.30 w lokalu p. Scherpa, przy Ermelerstr. nr. 17. — Przybycie wszystkich człon-ków jest konieczne.

Dnia 16-go marca.

Tow. Szkolne „Oświata“ filia III. Wal-ne zebranie odbędzie się o godz. 20-tej w lokalu p. Marciniaka, przy Muskauerstr. 9.

Dnia 18-go marca.

Tow. Szkolne „Oświata“ filia I. Walne zebranie odbędzie się o godz. 8.30 w Domu Polskim przy Dresdener-strasse 52. Przybycie wszystkich członków konieczne.

Tow. Polsko-Katolickie „Braterstwo“ — Zebranie odbędzie się o godz. 20-iej w lokalu p. Zbikowej przy Kirchstr.

Dnia 19 marca 1939

Polskie Zjednoczenie Pracy Oddział Pritz-walk. — Zebranie odbędzie się o go-dzinie 12-iej w lokalu „Leppings Kon-zerthaus“. — O punktualne przybycie wszystkich członków uprasza się.

Polskie Zjednoczenie Pracy, Oddział Fri-zak. — Zebranie odbędzie się o go-dzinie 12-iej w lokalu Frizakebok.

Uprasza się o liczne przybycie

DZIENNIK BERLIŃSKI

SPORT



Sukcesy niemieckich zjazdowców we Francji

SUPERBAGNERES. — W Superba-gneres odbył się zjazdowy bieg narciarski o mistrzostwo Francji przy udziale zawo-dników niemieckich. Francja wystawiła elitę swoich zjazdowców.

Narciarze niemieccy w biegu tym błysnęli wspaniałą formą, zajmując pierwsze miejsca, a mianowicie:

- 1) Walch 2:09,2 min.
- 2) Jenewein, 3) Lantschner.

Na czwartym miejscu sklasyfikował się najlepszy Francuz Ludwik Agnel.

Pływał przez 100 godzin i 33 min.

BUENOS AIRES. — W r. ub. znany pływak argentyński Pedre A. Gandiety ustanowił rekord światowy w długotrwałości pływania, płynąc bez przerwy w cią-gu 87 godzin i 16 minut.

W tych dniach pływak ten uzyskał wynik znacznie lepszy, bo 100 godzin i 33 minuty.

Gandiety liczy obecnie 47 lat.

Sześciodniówka kolarska w Milwaukee

NOWY JORK. — W Milwaukee zakończyła się 6-dniówka kolarska, w której zwyciężyła para niemiecka Kilian—Vopel przed parą amerykańską Walthour—Cros-ley.

członków oraz gości - Obywateli pol-skich, ponieważ obecny będzie na ze-braniu delegat konsulatu.

Tow. Zjedn. Polek pod op. św. Józefa i obywaterek. — Przed południem o go-dzinie 11.15 przystępują wszystkie członkinie w kościele św. Piusa, przy Palisadenstr. do Stołu Pańskiego.

Dnia 21 marca

Tow. Kat. Robotn. Polskich w Berlinie. Zebranie odbędzie się o godz. 20-iej w Domu Polskim, przy Dresdenerstr. 52 Uprasza się o liczne przybycie człon-ków.

Dnia 26 marca

Polskie Zjednocz. Pracy, Oddział Nauen. Zebranie odbędzie się o godz. 12-iej w lokalu „Schweizerhaus“ przy Adolf Hitlerstr. 10. Obecność wszystkich członków.

Tow. Zjedn. Polek pod op. św. Józefa i obywaterek. — Obchód ku czci św. Józefa odbędzie się o godzinie 17-iej w Domu Polskim przy Dresdenerstr.

Komunikaty

W kościele Najśw. Marii Panny przy Wrangelstr. 50-51 odbywają się

w czasie Wielkiego Postu co niedziele o godz. 14.30

gorzkie żale

z polskim kazaniem.

W czasie postu odbywają się w kościele św. Antoniego

gorzkie żale

co niedziele, o godz. 14.30.

Wszystkich Rodaków uprasza się o liczny udział w nabożeństwach.

Towarzystwo Kat. Robotników Polskich w Berlinie

podaje wszystkim członkom do wiadomości, że w niedzielę dnia 19 marca b. r. o godzinie 11.15 przystępują wszyscy członkowie w kościele św. Piusa, Palisaden-strasse do Stołu Pańskiego.

Zarząd.

Program radiowy

WARSZAWA

Niedziela, dn. 12-go marca 1939

7.15 Audycja poranna. — 9.15 Trans-misja nabożeństwa ze Lwowa. — 10.30

Poranek symfoniczny z Teatru Wielkiego we Lwowie. — 13.15 Muzyka obiadowa. — 14.40 „Wszystkiego po trochu“ — au-dycja dla dzieci. — 15.00 Audycja dla wsi. — 16.30 Recital fortepianowy Wandy Piaseckiej. — 17.00 „Złote guziki“ — no-wele. — 17.20 Podwieczorek przy mikro-fonie. — 19.30 Utwory Paganiniego w wyk. słynnych wirtuozów. 21.20 „Kalejdo-skop“ — koncert. — 21.50 Wesola au-dycja ze Lwowa „Radio dla wszystkich“. — 22.20 D. c. koncertu.

Wyciąg z wygranych
5-ej klasy 52. Preuss.-Süddeutsche
(278. Preuss.) Klassen-Lotterie

Bez gwarancji

Na każdy wyciągnięty los wypadają dwie jednakowo równe wygrane i to po jednej na każdy los tego samego numeru w obu oddziałach I i II

29 dzień ciągnięcia

W ostatnim dniu ciągnięcia wylosowano:

2 Geminne au 1 000 000 RM.	1466			
6 Geminne au 10 000 RM.	125900	126980	187627	
2 Geminne au 5000 RM.	256773			
4 Geminne au 3000 RM.	192488	278188		
12 Geminne au 2000 RM.	24489	51109	56802	
89960 218421 336972				
24 Geminne au 1000 RM.	99202	139643	161993	
188850 187886 223272	237279	255133	278257	
309254 336682 398379				
42 Geminne au 500 RM.	93925	57345	72378	
86929 106122 120905	129860	150381	154515	
180274 216016 219323	234114	256423	260697	
278736 331852 341852	368551	386551	382326	
98 Geminne au 300 RM.	4277	16557	26650	29032
36634 58591 67936	70192	96747	104271	120850
121441 136481 148246	151081	158464	168502	
188804 190287 192655	202141	204636	206397	
223829 233938 232192	239401	245035	255533	
269209 283308 283930	293718	299159	311001	
315189 320205 321653	327601	328439	328990	
333068 351179 361805	363334	367244	375152	
382037 384711				

Nakładem Dziennika Berlińskiego, Buchdruck-u. Zeitungsverlag G. m. b. H. w Berlinie — Od-powiedzialny za redakcję: Czesław Tabernacki. Berlin-Charlottenburg, Fredericiestr. 27 — DA. II 962 — Druk „Sztandar Polski“ GmbH, Herne

Poszukujemy od zaraz lub później inteligentnego i sumiennego

uczni do prac biurowych

i rozwożenia gazet w Berlinie.

Zgłoszenia z życiorysem należy kie-rować do

Administracji
„Dziennika Berlińskiego“

W administracji „Dziennika Berliń-skiego“ Berlin W. 35, Potsdamerstr. 61 można nabyć jeszcze

Polskie książki do nabożeństwa

w cenie od mk 0,75 — 1,50 mk. (mały format) i 2,50 mk. (średni format); oprawa skórzana.

Książki do nabożeństwa wysyłamy za za-lizką (Nachnahme) lub po uprzednim nadstaniu pieniędzy. Na portorium na-leży dołączyć 15 fenigów.

STOWARZYSZENIE OBYWATELI POLSKICH W BERLINIE

organizuje w niedzielę, dnia 19-go marca 1939 r. w Domu Polskim, przy Dresdenerstrasse 52

akademię ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego

W programie: przemówienia, referat, występy artystów polskich i chórów. — Na powyższy obchód zapraszamy wszystkich rodaków jaknajserdeczniej. — Początek o godzinie 20-tej.

KOMITET.

Nowe złoża rudy miedzi w Polsce

Badania geologiczne w obrębie Gór Świętokrzyskich przynoszą coraz lepsze rezultaty. Na górze Miedziance pod Kielcami, na głębokości około 60 metrów, natrafiono na bogate pokłady rudy miedzi. Ponadto w okolicach wsi Zromnik, w powiecie kieleckim, natrafiono na złoża rudy miedzi i ołowiu. Te ostatnie tereny nabyła jedna z firm górnośląskich, która po otrzymaniu nadania górniczego już na wiosnę bieżącego roku zamierza przystąpić do eksploatacji nowo odkrytych złóż.

Ponadto druga z firm krajowych zamierza przystąpić do odwodnienia starych szybów Miedzianki, które Austriacy zatopili podczas wojny światowej, nie chcąc pozostawić w rękach nieprzyjaciela czynnej wówczas kopalni miedzi. W szybach tych znajdować się ma jeszcze około 3 000 ton rudy miedzi.

Po odnowieniu szybów i eksploatacji złóż firma wraz z poprzednio wymienioną projektują budowę walcowni miedzi w Kielcach.

Polska wydatła około 10 miliardów zł. na inwestycje

Wartość inwestycji publicznych w Polsce w latach 1918—1938 wynosi około 10 miliardów zł. Z tego (bez uwzględnienia jednak inwestycji samorządowych, Skarbu Śląskiego, inwestycji pozabudżetowych i kredytowych oraz inwestycji w okresie markowym) na budowę kolei przypada 1.660 miln. zł., na budowę dróg 1.672 miln., na inwestycje morskie 330 miln. oraz na budowę wodne 231 miln.

Wielkie nadużycia dewizowe w Rumunii wykryte dzięki pomocy policji polskiej

CZERNIOWCE. — Dzięki pomocy policji polskiej policja rumuńska wykryła w Czerniowcach wielkie nadużycia dewizowe, dokonywane za pomocą czeków zegranicznych przez czerniowiecki bank Bacia Soifer i Ska. Manipulacje powyższego banku przyczyniły skarbowi rumuńskiemu straty w wysokości kilkuset milionów lei. Aresztowano dyrektora banku Dawida Soifera i 5 urzędników banku. Współwłaściciele banku Fritz i Hermann Soiferowie, których nie zdołano aresztować, zakradli się w nocy do opieczetowanego przez policję banku, zerwali pieczęcie z kasy, a zabrawszy znajdujące się tam 2 i pół miliona lei, zbiegli w niewiadomym kierunku. W sprawie zamieszanych jest bardzo wiele instytucji bankowych w Rumunii.

Żydzi jadą do Ameryki

WIEN. — Do konsulatu generalnego Stanów Zjednoczonych w Wiedniu wpłynęło od czasu przyłączenia Austrii do Niemiec 130 000 podań o udzielenie wiz do Ameryki. Z tej liczby na podstawie uzyskanych wiz wyjechało do Ameryki w pierwszych trzech miesiącach omawianego okresu, więc od marca do maja r. ub. 600 osób, od maja do marca r. b. około 11 tys. osób. Około 118 tys. podań czeka jeszcze na załatwienie. W razie niepodwyższenia kwoty emigracyjnej, żydzi wiedeńscy musieliby czekać na pozwolenie wyjazdu do Stanów Zjednoczonych jeszcze przez kilka lat.

Londyn

o międzynarodowym położeniu

LONDYN. — Prasa tutejsza ocenia bardzo optymistycznie sytuację międzynarodową, stwierdzając, że w sytuacji tej zaszła znaczna poprawa. „Sunday Times” twierdzi, że na poprawę tę wpłynęły przede wszystkim zbrojenia Anglii, zakończenie wojny hiszpańskiej i powściągliwość Włoch w stosunku do Francji w ciągu ostatnich kilku tygodni, z czego pismo wyciąga wnioski, że dzięki pośrednictwu angielskiemu, do którego daje Anglii prawo układ włosko-angielski z dnia 16 kwietnia ub. r., na podstawie którego Włochy zobowiązały się do przestrzegania obecnego stanu na morzu Śródziemnym, dojdzie do wyrównania obecných różnic, dzielących Francję i Włochy.

„Sunday Refferie” zwraca uwagę na wpływ polityki polskiej, na poprawę sytuacji europejskiej i podkreśla wielkie znaczenie umowy handlowej

polsko-sowieckiej oraz poprawę stosunków politycznych między Warszawą i Sowiecami, co znacznie wzmacnia Polskę w jej stosunkach z Niemcami. Jak twierdzi pismo to, podróż ministra dla handlu zagranicznym Huddsona do Moskwy pozostaje w pewnym związku z tym sukcesem Polski, gdyż i Anglia ze względu na sytuację na Dalekim Wschodzie i niebezpieczeństwo agresji japońskiej pragnie zacieśnić stosunki z Sowiecami.

Pismo zwraca uwagę, że oznaki tego zbliżenia dały się zauważyć w Londynie w ubiegłym tygodniu, a były nimi: przyjęcie w ambasadzie sowieckiej, na którym po raz pierwszy obecny był premier Chamberlain i dwa dni przed tym obiad wydany przez ambasadora Majskiego na cześć ministra spraw zagranicznych lorda Halifaxa.

Pożyczka angielska dla Chin

LONDYN. — Kanclerz skarbu, sir John Simon, złożył w Izbie Gmin oświadczenie, że stabilizacja dolara chińskiego jest sprawą wielkiej doniosłości dla Wielkiej Brytanii, wobec jej stosunków finansowych i ekonomicznych z Chinami. Rząd chiński poinformował rząd brytyjski, że zamierza kontynuować swą obecną politykę monetarną i pragnie w tym celu ustanowić fundusz stabilizacyjny w wysokości 10 milionów funtów szterlingów, nie licząc posiadanych rezerw. Rząd chiński zwrócił się do dwóch banków chińskich, aby podpisały udział 5 milionów funtów na ten fundusz oraz do dwóch banków brytyjskich, Bank of Hongkong and Szanghai oraz do Chartered Bank, aby podpisały resztę

udziału i podzieliły między sobą pozostałe 5 milionów funtów. Oba te banki zgodziły się udzielić żądanych kredytów, o ile otrzymają ze skarbu brytyjskiego zobowiązania odszkodowania za ewentualne straty, jakie mogłyby powstać, gdyby fundusz stabilizacyjny został zlikwidowany.

Skarb brytyjski pod warunkiem uzyskania odpowiedniej aprobaty ustawodawczej zgodził się na udzielenie obu bankom gwarancji. Zarządzenie funduszem stabilizacyjnym będzie spoczywało w rękach specjalnego komitetu, w którego skład wejdzie również przedstawiciel odpowiedzialny przed rządem brytyjskim.

Deklaracja kanclerza skarbu zrosła dużym wrażeniem.

Obywatele sowieccy uciekają

ORAN. — Przybył tu komandor Bona, jako przedstawiciel marynarki narodowej Hiszpanii, w celu nawiązania rozmów w sprawie zwrotu rządowi gen. Franco okrętów republikańskich, które schroniły się do Oranu.

Napływ uchodźców z czerwonej Hiszpanii wzrasta. Przeważają obywatele sowieccy. Wielu z nich przybywa samolotami. Uchodźcy narodowości hiszpańskiej przybywają natomiast drogą morską. Wszyscy internowani są na statkach, którymi przybyli do Oranu. Optanci na rzecz Hiszpanii narodowej otrzymują pożywienie staraniem miejscowego konsulatu hiszpańskiego.

RZYM. — Z Marsylii donoszą, że komunistka hiszpańska Dolores Ibaruri, zwana „La Pasionaria”, która odplynęła z Oranu do Marsylii, nie zatrzyma się w tym mieście, lecz niezwłocznie uda się drogą morską do Rosji Sowieckiej. „La Pasionaria” i kilku jej przyjaciół będą jedynymi uchodźcami hiszpańskimi, którym władze sowieckie pozwolą na wjazd do Rosji.

Roosevelt przeciwnikiem ustawy o neutralności USA

WASZYNGTON. — Prezydent Roosevelt wypowiedział na ostatniej konferencji prasowej pogląd, że przepis ustawodawczy, przewidujący od-

wolanie się do referendum ludowego przed przystąpieniem Stanów Zjednoczonych do wojny, mógłby łatwo zniszczyć obronę narodową. Prezydent

dodał przy tym, że słowo „wojna” nie jest ścisłe. Niektóre wrocie działania mogłyby skłonić Stany Zjednoczone do obrony bez wypowiedzania wojny, gdyż prezydent ma powierzone sobie zadanie obrony i może wydawać niezbędne zarządzenia wojskowe bez zwracania się do kongresu.

W dalszym ciągu Roosevelt wypowiedział się przeciw obecnej ustawie o neutralności Stanów Zjednoczonych i oświadczył wręcz, że ustawa ta służy raczej wojnie, aniżeli pokojowi. Dla tego też ustawa musi ulec zmianie.

Surowe przepisy na autostradach

BERLIN. — Liczne napisy i enuncjacje prasowe informują każdego automobilistę, że z chwilą wjechania na jedną z autostrad Rzeszy, poddany zostaje specjalnemu prawu, które nie zna laski i pardonu. Każdy dopuszczający się uchybień na autostradzie może być przekonany, że będzie ukarany z wielką surowością. Surowe przepisy dotyczą zarówno automobilistów, którzy zobowiązani są do śledzenia przestrzegania ustawy o ruchu pojazdów mechanicznych na autostradach — jak również dotyczą i przestępców w rodzaju złodziei samochodowych, handlowców itp.

Jeżeli sobie uzmysłowimy, że na autostradzie mocne maszyny jadą z przeciętną szybkością przekraczającą często fantastyczną szybkość 100 km. na godzinę, jasnym jest, że tylko pedantyczne stosowanie się do przepisów wpłynąć może na zmniejszenie cyfry wypadków.

Nowe monety papieskie

CITTA DEL VATICANO. — Niebawem ukaza się nowe monety papieskie z podobizną Papieża Piusa XII. Wzory do tych monet opracowuje rysownik watykański prof. Mistruzzi.

Dwie nowe fabryki samolotów we Włoszech

RZYM. — Mussolini zatwierdził projekt wiceministra lotnictwa generała Valle w sprawie budowy na południu Włoch nowych zakładów przemysłu lotniczego, produkujących motory i płatowce. Przy zakładach urządzone będzie wielkie lotnisko. Łącznie zakłady te obejmą 300 ha powierzchni. Mieścić się one będą pomiędzy Pomiigliano d'Arco a Acerra. Sił robotniczych dostarczać będą Neapol i inne miasta okoliczne. Obok znaczenia wojskowego, zakłady odgrywać będą dużą rolę gospodarczą i społeczną, ponieważ dostarczą pracy gęsto zaludnionym ośrodkom miejskim.

W BUKARESZCIE na lotnisku wojskowym wybuchł pożar, którego ofiarą padł hangar, mieszczący kilkanaście samolotów. Przyczyna pożaru nie została dotychczas ustalona.

POD WIEDNIEM wydarzyła się w nocy katastrofa samochodowa. Pewien urzędnik kolejowy, pragnąc prześcignąć inne samochody, spowodował zderzenie się z trzema autami, w wyniku czego dwie osoby zginęły na miejscu, trzy zaś w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala.

Czy wiecie, że...

Najcenniejszym dla ludzkości metalem jest jednak żelazo. Ponieważ jest ono metalem nieszlachetnym, łączącym się bardzo łatwo z tlenem i siarką, występuje więc na ziemi przeważnie w postaci rud. W stanie czystym znaleźć go można jedynie w meteorach spadających na ziemię. To żelazo meteoryczne spotyka się daleko częściej na ziemi niż ogólnie sądzą i ono zapewne pierwsze zostało użyte przez człowieka do celów praktycznych. Przypuszczenie to potwierdza fakt istnienia u bardzo wielu ludów legend i mitów, opowiadających, że żelazo spadło z nieba.

Pełne zastosowanie żelaza osiągnięto dopiero wtedy, kiedy zaczęto je otrzymywać przez wytopienie z rudy w piecach. Kiedyś, gdzie wynalczono ten

sposób otrzymywania żelaza, nie wiadomo, gdyż nastąpiło to w czasach przedhistorycznych. W każdym razie już starożytni Egipcjanie posiadali żelazo, hartowanie zaś żelaza znane było za czasów Homera, poety greckiego, opisującego upadek Troji. Wynalazek ten rozprzestrzenił się bardzo szybko po całej niemal kuli ziemskiej i stworzył podstawę obecnej naszej techniki.

W życiu potocznym często słyszymy o podziale metali na dwie grupy: metali szlachetnych i metali nieszlachetnych. Różnica pomiędzy nimi polega głównie na tym, że metale szlachetne wcale lub też w bardzo małym stopniu ulegają zmianie pod wpływem innych pierwiastków, przede wszystkim tlenem i siarką, natomiast metale nieszlachetne z łatwością łączą się z nimi chemicznie, tworząc liczne związki.

To też metale szlachetne występują na ziemi przeważnie w czystej swej

postaci, metale zaś nieszlachetne w postaci związków zwanych rudami.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa najpierwszym ze znanych metali było złoto. Pradkowie nasi, żyjący w epoce zwanej kamienną, mogli dojrzeć na dnie jasných strumieni błyszczące w blasku słonecznym ziarenka lub bryłki złota, wyławiali je i przechowywali jako rzadkość lub używali jako ozdoby. Jednakże złoto z powodu swej rzadkości i miękkości nie nadawało się do wyrobu narzędzi, które wówczas wytwarzano z kamienia, skąd pochodzi nazwa tej epoki.

Metalem, który wprawdzie nie jest szlachetnym, ale występuje dość często w przyrodzie w stanie rodzinnym i nadaje się do wyrobu narzędzi, jest miedź. To też ją najpierwszą użył człowiek do rozmaitych celów i przerabiał za pomocą kucia na naczynia, siekiery, noże itp. W epoce miedzianej, najstarszej z epok metali, znajdujemy liczne

naczynia z miedzi, dokładnie naśladowające naczynia kamiennie z okresu kamiennego, bardzo wiele wygląda tak, jak gdyby były odlewami miedzianymi z naczyń kamiennych.

Po epoce miedzianej nastąpiła epoka brązu. Brąz jest stopem miedzi i cyny, inne metale występują w nim jako zanieczyszczenia, lub są dodawane w celu osiągnięcia łatwiejszej topliwości, większej twardości lub osiągnięcia pożądanego koloru. Brąz jest o wiele twardszy od miedzi i daje się łatwiej obrabiać. Z brązu odlewano najrozmaitsze przedmioty broni do ozdób wszelkiego rodzaju. Niektóre zabytki z tej epoki odznaczają się wysokim artystycznym, wykwintnym smakiem i zadziwiającą precyzją wykonania. Znajdujemy wśród np. bogato zdobione instrumenty muzyczne, o grubości ścianek nie przekraczających 1 milimetra.

Zamek w Łańcucie

Od dawna już chciałem napisać artykuł o zamku w Łańcucie. Widziałem go i zwiedziłem na kilka lat przed wojną. Zdarzyła się bowiem wtedy wyjątkowa okazja, z której skwapliwie skorzystałem. Corocznie wówczas odbywały się zjazdy dyrektorów austriackich muzeów przemysłu artystycznego i z każdym razem w innym mieście dawnej monarchii habsburskiej. W owym czasie — a było to w r. 1911 — przypadła kolej na Lwów. Dyrektorem krakowskiego muzeum techniczno-przemysłowego był wówczas architekt Tadeusz Stryjeński, który z powodu nawału zajęć i pracy, nie mogąc sam jechać, mnie prosił o wzięcie udziału w jego zastępstwie. Główną atrakcją zjazdu — poza obradami — była w powrotnej drodze do Lwowa wycieczka do zamku w Łańcucie, przygotowana przez p. Stryjeńskiego. Wzięła w niej udział połowa uczestników zjazdu, tj. dziesięć osób.

O zamku w Łańcucie, o jego skarbach chodziły grube i fantastyczne wieści. Jednak to, co zobaczyłem tam na miejscu, daleko odbiegało od wszystkiego, co się słyszało. A pokazano nam zamek z tym wszystkim, co stanowi jego chwałę i wielkość. Naturalnie wrażenie bogactwa i przepychu było wyjątkowe. Ale na Łańcut należy patrzeć jak na arcydzieło sztuki i kultury, stworzone przez wieki i pokolenia. Są co prawda jeszcze większe rezydencje, znacznie starsze, pod względem stylu i czasu powstania doskonale zachowane, ale zamku, który by był tak wspaniałym obrazem kultury — zdaje się, że prędko nie znajdziemy. Widziałem bardzo wiele takich zabytków zagranicą, we wszystkich niemal krajach, ale żaden z nich nie może dorównać Łańcutowi. Bo na zamek ten składa się olbrzymia rezydencja w czworobok zabudowana, stare obronne bastiony z XVII w., wspaniałe ogrody, szklarnia, oranżeria, ogromne stajnie, uprzężarnia, siodlarnia, wielka kryta ujeżdżalnia, wozownia na kilkadziesiąt wchikulów, a wreszcie słynna fabryka wódek łańcuckich i w końcu hala zamkowej elektrowni. To wszystko razem tworzy jedną wielką całość, zawdzięczającą swe istnienie dwóm potężnym rodóm polskim tj. Lubomirskim w wieku XVII i XVIII — i Potockim od r. 1785 do dziś.

Artykuł ten nie ma być wcale opisem, ale tylko krótkim przypomnieniem tej wyjątkowej wycieczki, która mi głęboko utkwiła w pamięci.

Wartość człowieka i konia

Było już dobrze po dziesiątej przed południem, gdy się znalazł w Łańcucie. Przed dworem czekały nas dwa wielkie wozy, używane do polowań, każdy zaprzężony w cztery rasowe konie, w pięknej, srebrnej uprzęży. Oryginalne te wozy miały kształt jakby dwóch długich kanap, stykających się oparciem, ażeby myśliwym było tym łatwiej wysiąść i wsiąść z powrotem. Koło koni zebrała się gromada miejscowych ludzi i mimowoli byłem świadkiem charakterystycznej rozmowy.

— Widzicie, przypatrzcie się — hrabskie konie.

— A no piękne konie, ale nie do roboty.

— E jużci wiadomo — hrabskie konie, ale jakby musiały?

— Ano jakby musiały — ale u hrabiego nie muszą.

— To wiadomo — stoją, nie nie robią, owies żreją i tylko z panami jeżdżą — takim to dobrze.

— Tak, a mówią, że człowiek musi pracować jak koń, a to nie prawda...

— He prawda jest — człowiek musi pracować, ale jak chłopski koń, a nie jak hrabski.

— Oj tak, to prawda, prawda — ale taki koń więcej wart od chłopca.

— A no wiadomo, że więcej za chłopca, jak zginie to zapłaca z niedzięsią a może ze sto papierków, a takiego konia to i za dziesięć stówek nie kupi, jak mówił Walek, co w hrabskiej stajni służy.

Niebawem cała nasza gromada wsiadła do jednego wozu i ruszyliśmy z miejsca. Imieniem właścicieli zamku oczekiwaliśmy na dworcu marszałek zamku p. Eminowicz, który nam pokazał cały Łańcut. Wśród uczestników było dwóch Czechów z Pragi dr. Chytil, prof. uniw. i dr. Kwapil, dyr. muzeum, a prócz nich Niemcy, dyrektorowie muzeów z Berna Morawskiego, Innsbrucka, Wiednia, Salzburga, Zagrzebia, Triestu i in. Po chwili wjechaliśmy w ogród zamkowy i przejeżdżając koło różnych budynków, jak kryta ujeżdżalnia, oranżeria i in., dostaliśmy się przed olbrzymią, zachodni bok zamku z główną bramą wjazdową. Ta strona budowli, mająca przeszło dwadzieścia okien frontu, ujęta jest po bokach we dwie potężne, kwadratowe baszty, nakryte baniami kamiennymi. Przez most ponad dawną fosą wjechaliśmy do ogromnej, sklepionej sieni. Był to wielki przestronny holl zamkowy; pod ścianami leżały ogromne, czterometrowe lufy armatnie z herbami Lubomirskich.

Od tego hollu zaczęło się

zwiedzanie zamku.

Cóż można powiedzieć o jego wnętrzu? Naprzód należy podkreślić ogrom. Przechodząc bowiem z sali do sali i małe gdzie się zatrzymując, potrzebowaliśmy dwóch godzin dla oglądania głównych partii wnętrza zamkowych, położonych na pierwszym i drugim piętrze. Co do urządzenia — to trudno je opisać szczegółowo. Można tylko podkreślić, że przepychnięty urządzeniem szedł tu w parze z doborem stylowych zabytkowych mebli, dywanów, gobelinów, zwierciadeł, świeczników i obrazów dawnych mistrzów malarstwa. Prócz tego było tu wszędzie mnóstwo bardzo cennych bronzów i wyrobów z porcelany w postaci zegarów dawnych epok, biustów, figur, wazonów, mis, zwierząt itd., rozstawionych umiejętnie po stołach, kominkach, szafach i komodach. Widziałem — pamiętam — w sypialni ordynata nad łóżem wiszący duży dywan perski z XVII w. t. zw. „tapis polonais“, zabytek niezmiernie rzadki i cenny, którego wartość przenosi krociowe sumy. Pamiętam podłużną salę t. zw. galerię z marmurowymi posągami rzeźb starożytnych. Druga taka galeria była zastawiona szeregiem (zdaje mi się sześciu) olbrzymich szaf gdańskich. Pomiędzy szafami stały kolosalne krzesła gdańskie, bogato rzeźbione; tak wielkich i wspaniałych nigdzie więcej nie widziałem. Z galerii rzeźb przechodziło się do osobnego apartamentu pokoi chińskiego, urządzonego z wybrednym smakiem, pełnych rzadkich okazów sztuki chińskiej.

W apartamencie p. ordynatowej były meble z drzewa różowego, francuskie z końca XVIII w. wyjątkowej ceny i rzadkości, a na ścianach wisiały obrazy takich mistrzów jak Watteau, Boucher i Fragonard. Obok pokoi i mniejszych sal, jak wielka jadalnia „biała“, olbrzymia sala balowa, ciągnąca się przez dwa piętra, teatr w postaci półokrągłej, kolumnowej sali i in. Obok ogromnej kolekcji paruset obrazów dawnych mistrzów malarstwa włoskiego, francuskiego, flamandzkiego i polskiego, istnieje w zamku liczny zbiór starych, cennych sztychów francuskich i angielskich, zwłaszcza kolorowych, które zdobią szeregi gościnnych pokoi. Również wspaniałe przedstawiał się kredens, złożony z wielkich serwisów starej porcelany saskiej, francuskiej, wiedeńskiej i polskiej. Były one używane tylko do wielkich przyjęć w

czasie pobytu głów koronowanych i zajmowały kilka pokoi na parterze. Trudno tu nie wspomnieć o słynnym serwisie chińskiej porcelany, złożonym z około stu sztuk półmisków, talerzy, salaterki i in. pochodzącym z daru cesarza chińskiego dla króla Jana III, który go następnie darował Czartoryskim. Księżna marszałkowa Lubomirska, z domu Czartoryska, wniosła go następnie w posagu do Łańcuta. Jest to unikat z XVII w. nie mający sobie równego, tak co do formy, jak i piękności rysunku.

Złoty serwis

Po zwiedzeniu głównych partii wnętrza zamkowych, podano obiad w dolnej sali jadalnej, do którego usługowało sześciu lokajów. Po obiedzie przeprowadzono nas przez ogromną kuchnię i sąsiednie izby do niewielkiego pokoju o jednym oknie, zastąpionym żelazną okiennicą. Było w nim zupełnie ciemno. Naraz za przekreśnięciem kontaktu elektrycznego roziskrzyły się przedziwne metaliczne błyski. To ukryte elektryczne światło, w żelaznych oszklonych, witrażach odbijało się jaskrawym reflekssem w złotym metalu. Był to słynny złoty serwis łańcucki, złożony z kilkudziesięciu półmisków i talerzy, rozstawionych dokoła na półkach w witrażach wybitych ciemno-czerwonym sukniem. W tym nagłym przejściu z mroku do blasku złota było coś feerycznego i jakby niesamowitego. Żaden, największy nawet magazyn jubilerski nie mógł się równać z tym efektem i wrażeniem, jakie musiał robić na każdego ten nagły, niespodziewany błysk złota.

Uprzężarnia i wozownia

Następnie pokazano nam uprzężarnię. Była to dość duża sala kwadratowa z długim stołem w środku, założonym mnóstwem periodycznych pism, poświęconych różnym sportom, a przede wszystkim hodowli koni i psów. Po obu stronach stały wygodne kanapy i małe biurka do korespondencji. Dokoła zaś sali pod ścianami wisiały na drewnianych sztelarzach liczne komplety uprzęży z czarnej skóry i srebra. Podobnie urządzone była sąsiednia sala, z tą różnicą, że zamiast uprzęży było w niej kilkadziesiąt angielskich siodeł.

Następnie pokazano nam wozownię. W tej wielkiej hali stało kilkadziesiąt pojazdów najrozmaitszych form. Widziałem tam olbrzymią karocę, wiszącą na pasach, na wysokich, rzeźbionych kołach, pochodzą z 18 w., podobną do używanych na dworze wiedeńskim, w czasie wielkich uroczystości dworskich. W tej paradnej karocie hr. Alfred Potocki jeździł na posłuchania do cesarza Franciszka I w Wiedniu. Obok niej stała stara, choć w ulepszonej formie, wielka landara, używana przez ks. marszałkową do dalekich podróży zagranicę z urządzeniem do spania na noc. Poza tym było tam kilkadziesiąt nowoczesnych powozów, featonów i wolantów, przeważnie angielskiego pochodzenia, niektóre dość oryginalnych fasonów, gdzieindziej niespotykanych. Muszę nadmienić, że wśród tej masy wchikulów nie było jeszcze ani jednego samochodu, gdyż ówczesny właściciel lubował się w pięknych zaprzęgach konnych, które w całym kraju i daleko za granicą nie miały sobie równych.

Następnym działem zwiedzania były oranżeria i szklarnie.

Tam oczekiwał nas dyrektor ogrodów łańcuckich, który z wielką uprzejmością, no i znanstwem zapoznał nas z najrzadszymi i najpiękniejszymi okazami flory. Oranżerie i szklarnie łańcuckie nie tylko nie ustępowały słynnym, cesarskim oranżeriom w Schönbrunnie pod Wiedniem i bar. Rothschilda w Hohe

Warte, ale nadto robiły wrażenie jakby zaczarowanego ogrodu z bajki. Była to prawdziwa feeria najcudowniejszych i najwyszukańszych kwiatów, feeria tęczowa barw i upajających zapachów. Na wpół odurzony czarowną wonią kwiatów wyszliśmy stamtąd, by jeszcze rzucić okiem na różanecznik, czyli ogród róż, zasadzony tysiącami krzewów i ozdobiony wielkimi wazonami z białego marmuru, ławami, posągami, kolumnami z fontanną w środku. Idealna czystość i sposób urządzenia oranżerii i szklarni zamieniały je na szereg wspaniałych ogrodów salonów.

Stajnie

Potem przyszła kolej na pokazanie stajen, gdzie przyjął nas koniuszy łańcucki. Stajnie te składają się z dwóch długich budynków, połączonych w środku kwadratowym pawilonem, służącym do wprowadzania i wyprowadzania koni. W czterech kątach tego pawilonu widziałem na brunatnym piasku wysypany przez formę z białych białym piaskiem dużych rozmiarów herb Potockich „Pilawa“. W stajniach stało wówczas przeszło sto wspaniałych rumaków, do jazdy pod wierzch lub w zaprzęgu, czystej rasy irlandzkiej, przy czym muszę podkreślić, że te stajnie były w swoim rodzaju niezwykłą osobliwością. Wewnętrzne ściany wyłożone były białym marmurem, a długi korytarz dzielący je na dwie połowy przykrywał gruby, miękkie dywan. W osobnych kłatkach z mosiężnymi półkami na siano i porcelanowymi muszlami na wodę stały pojedynczo, owe przepyszne, rasowe zwierzęta, będące największą chlubą właściciela. Zwracała tu wszędzie uwagę bezprzykładna czystość, tak, że w najwykwitniejszej toalecie można było chodzić i spacerować bez obawy zabrudzenia. Był to — jednym słowem — dworski apartament, zamieszkały przez... konie.

Niedaleko stajen znajdowała się

fabryka wódek łańcuckich,

ostatni etap naszej wycieczki. Już na kilkanaście kroków przed budynkiem destylarni likierów uderzył powonienie wszystkich rozkosznych zapach syconego miodu, unoszący się w powietrzu. Było to jakby hasłem czy podjętą do zwiedzania tak interesującego wnętrza fabryki, na progu której oczekiwał nas dyrektor zakładu. Wódkę łańcucką i rosolisy miały wówczas ustaloną sławę w całej monarchii austro-węgierskiej, to też nie dziwnego, że każdy z uczestników wycieczki zakupił odradu po trzy lub cztery butelki różnych specjalów — po obniżonej — wyjątkowo — cenie.

Obok fabryki wódek znajdowała się duża hala elektrowni łańcuckiej, oświetlającej nie tylko zamek ze wszystkimi jego działami, ale nadto za pomocą reflektorów całą drogę od dworca.

Arcydzieło kultury i sztuki

Piąta dochodziła, gdyśmy z powrotem znaleźli się na dworcu, odwiezieni przez marszałka zamku p. Eminowicza. Na jego ręce złożyliśmy podziękowanie dla właściciela. W pociągu zaś rozwinęła się ożywiona dyskusja na temat Łańcuta. Otóż wszyscy zgodzili się jednogłośnie, że w całej ówczesnej monarchii — poza rezydencjami cesarskimi — nie ma istotnie zamku, któryby się mógł równać z Łańcutem. Jabym jeszcze dodał, że dziś w czasach powojennych, gdzie tyle dynastji upadło, Łańcut jest prawdopodobnie ostatnim unikatem-arcydziełem starej sztuki, kultury i smaku.

F. K.

W każdym domu polskiego wychodźcy

polska gazeta!